

TYTUŁ	DATA	NARZĄD RODZAJ PISMA	CZYTELNICZWO
Gazeta Wyborcza	23-01-2008	463 000 Dziennik ogólnopolski	1 620 500

Koniec blokowania list

•• Nawet PiS, który to wymyślił, nie będzie protestować przeciw takiej zmianie samorządowej ordynacji. Bo nie ma z kim się blokować.

- Minęło zbyt mało czasu, żeby ocenić, czy blokowanie list w wyborach samorządowych spełniło swoje zadanie. Ale nie będziemy się sprzeciwiać, jeśli koalicja zechce je zlikwidować. To, że dużo głosów było nieważnych, pokazuje, że ludzie nie wiedzieli, o co chodzi. Musimy też pamiętać, że na takiej możliwości najbardziej skorzystał PSL, który zablokował się z PO i przy stosunkowo niewielkim poparciu współrządzi w prawie wszystkich sejmikach - mówi „Gazecie” Krystyna Grabicka, posłanka PiS. Zajmuje się w PiS propozycją zmian w ordynacji samorządowej wniesioną przez LiD.

O pomyśle, który ma zlikwidować blokowanie list, ma dziś debatować Sejm.

To zdecydowana zmiana stanowiska PiS. W sierpniu 2006 r. koalicja PiS-LPR-Samoobrona - wbrew opozycji, samorządowcom i opinii ekspertów - wprowadziła przepis, który pozwolił komitetom wyborczym na blokowanie list.

O co chodzi? Komitety oddzielnie układają listy kandydatów, ale po wyborach razem stają do podziału mandatów - dodając swoje wyniki, uzyskują premię, którą ordynacja nagradza duże ugrupowania. Dopiero potem dzielą się mandatami w bloku. Dodatkowy zysk jest też taki, że głosy oddane na kandydatów ugrupowania, które nie przekroczyło wyborczego progu, nie marnują się, przechodzą na najsilniejsze ugrupowanie w bloku.

Wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności tych przepisów złożyły

wspólnie PO, PSL i SLD. Trybunał Konstytucyjny uznał jednak tworzenie bloków list i tryb zmiany ordynacji za zgodne z konstytucją.

- To będzie formalność. PO i PSL poparł projekt zgłoszony przez LiD - zapowiada „Gazecie” Waldy Dzikowski (PO).

„Gazeta”: - PO i PSL w wielu miejscach utworzyło bloki, i to się wam opłaciło. Nie warto zostawić blokowania?

Dzikowski: - To byłoby niezrozumiałe dla wyborców. Tak mocno walczyliśmy z blokowaniem, że teraz nie możemy zmienić zdania.

Natomiast zmiana stanowiska PiS ma związek z tym, że PiS po rozpadzie koalicji z LPR i Samoobroną nie ma się z kim zablokować. Choć politycy PiS starają się znaleźć uzasadnienie merytoryczne: - Mam wrażenie, że blokowanie nie spełniło oczekiwań. Miało porządkować sytuację w samorządach, zapewniać tam stabilną większość. Ale przedstawiciele blokujących się list nie zawsze po wyborach tworzyli koalicje. Czasami to samo środowisko celowo tworzyło kilka list, żeby je zablokować i zyskać jeden czy dwa mandaty więcej. Warto byłoby przeanalizować, jaki efekt był w całym kraju - mówił nam wczoraj sekretarz generalny PiS Jarosław Zieliński, b. wiceszef MSWiA odpowiedzialny za samorządy.

- PiS stracił na blokowaniu. Pomyśl, który miał wzmocnić tę partię, nie działał, a wręcz dał nieprzewidywalne skutki - zacieśnienie współpracy PO i PSL. To pokazało, że nie warto instrumentalnie zmieniać prawa, kierując się krótkoterminowym interesem partii - podsumowuje prof. Lena Kolarska-Bobińska, szefowa Instytutu Spraw Publicznych. •

DOMINIK UHLIG, KfK